

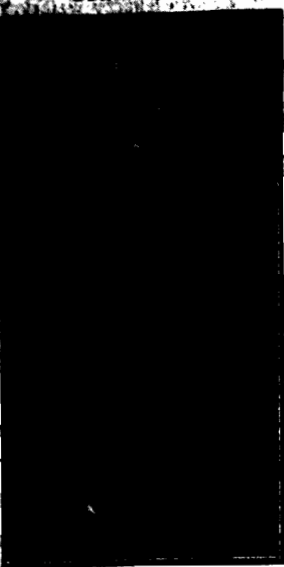
Redakcja i Administracja: ul. Kościuszki 81

SUWAŁKI

TELEFON Nr. 68

RACHUNEK CZEKOWY: P. K. O. Nr 63577.

Wojna z polród str.
oceny



DANIEL BULKIEWICZ
prezes balodczyków w Polsce

Z OSTATNIEJ CHWILI

WŁADYSŁAW GRABSKI premjerem



O godz. pół do 2-iej w nocy na dworcu do Sejmu wiadomość, iż p. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył p. Władysławowi Grabskiemu misję utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego.

P. Wł. Grabski misję przyjął i miał zapewnić, że w ciągu nocy do godz. 3-iej rano stworzy nowy rząd.

Godz. 4-ta rano. Naczelnik wydziału prasowego Prezydium Rady ministrów p. Głęziński zawiadził się w tej chwili w klubie sprawodawców parlamentarnych i zakomunikował co następuje:

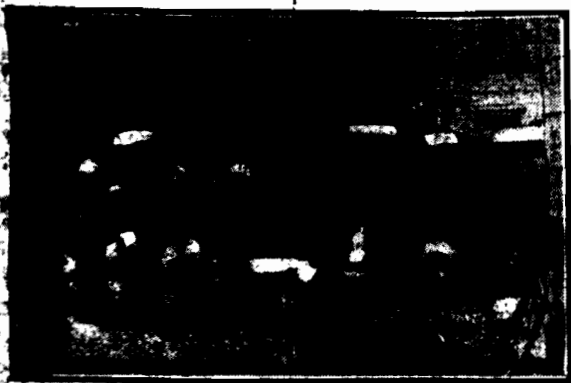
Wobec rozbiegów się koncepcji rządu większości parlamentarnej zarówno prawicowo - centrowej, jak i lewicowo - centrowej p. Prezydent Rzeczypospolitej po ostatniej audjencji udzielonej 8 maja o godz. 4-ej po poł. p. marszałkowi Sejmu, poruczył o g. 11 w nocy misję utworzenia nowego rządu p. Władysławowi Grabskiemu.

P. Wł. Grabski podjął się tej misji z zastrzeżeniem, że nie obojętnie traktuje.

W ciągu nocy obsadzenie wszystkich ministerstw z kandydatami nastąpiło.

Dojść w niedziłę, nastąpić ma oficjalne sformowanie nowego rządu.

Rząd czuwa nad spokojem Londynu



Opuszczony samochód przed wyjazdem na ulicę miasta.

30 milionów obywateli państwa krzywdą swą płaci

za kariery, ambicję i nienawiść partyjną 444 posłów sejmowych

PROŻNO SZUKANO WŚRÓD NICH SZEFA PARLAMENTARNEGO GABINETU

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołuje rząd pozaparlamentarny

WARSZAWA, 9. V.

Mineły trzy tygodnie od wybuchu utajonego przesilenia gabinetowego, a cztery dni od chwili oficjalnego przyjęcia dymisji rządu.

Wędrowka w poszukiwaniu człowieka, któryby za zgodą większości parlamentarnej przyjął odpowiedzialność stworzenia nowego gabinetu nie dała żadnego rezultatu.

Stanełszy przed faktem dokonania: rząd parlamentarny jest nie do pomyślenia przy obecnym składzie Sejmu.

Tak oto mści się na państwie wielki błąd ustawodawczy. Konstytucja 17 marca

ograniczająca do absurdu władzę Głowy państwa, a oddająca nieprawdopodobnymi przywilejami posłów, rozbitych na kilkanaście wrogich i zjadających się wzajemnie partyj.

P. Prezydent Rzeczypospolitej musiał się uciec do stworzenia rządu pozaparlamentarnego, co wszyscy uznają muszą jed-

nie za przykrą konieczność. Z doświadczenia wiemy, że rząd pozaparlamentarny jest stale szantażowany przez partie polityczne, musi się błąkać w labiryncie kilkunastu naraz polityk, nie może być wyrazicielem jednolitego, stanowczego programu.

W tych warunkach Sejm obecny staje się nieszczęściem kraju, katastrofą państwa.

Dość tego! Naród cierpliwie i bezsilnie patrzył na dotychczasowe targi partyjne, na karierowiczostwo jednostek, na niedołęstwo grup sejmowych.

Czas powiedzieć wszystkim 444 posłom: Nie jesteście naszymi przedstawicielami, nie wyrażacie woli Narodu! Prowadźcie 30 milionów obywateli do zguby!

Prez. z widowni życia publicznego!

Naród żąda nowych wyborów i nowych ludzi w gmachu przy ul. Wiejskiej.

Nierozegrana partja

Walka dwu bloków partyjnych o władzę w kraju skończona. Partja nierozegrana. Rząd centrowo-prawicowy do skutku nie doszedł, gdyż nie umiano osiągnąć porozumienia przy obsadzie trzech tek, a to: spraw wewnętrznych, zagranicznych i wojskowych.

Rząd lewicowy okazał się z miejsca niemożliwy dla braku liczebnej większości. Koncepcja centro - lewicowa upadła z powodu zaognienia stosunków międzypartyjnych.

Koalicja stronnictw, jaką utworzył p. Skrzyński, była ostatnim wysiłkiem parlamentarnym, na jaki się nasz Sejm zdobył. Nowe próby utworzenia rządu parlamentarnego zawiodły. P. Prezydent Rzeczypospolitej został zmuszo-

ny do podjęcia inicjatywy. Sejm skończył swą misję.

Opowiadać ostatnie wypadki przychodził z przykrością.

Upór i niezręczność,

które dominowały przez cały czas przesilenia, wzmogły się w dniu wczorajszym. Poprostu koncertowano. Rezultat:

Rząd pozaparlamentarny.

Tok wypadków był następujący: O godz. 12 w poł. zespół stronnictw lewicowych pod przewodnictwem sen. Woźnickiego, zebrał się w lokalu Stronnictwa chłopskiego, aby sformułować stanowisko wobec propozycji p. Prezydenta Rzeczypospolitej, aby P. P. S. jako przedstawiciela lewicy wskazała mu kandydata na szefa rządu.

Wielki blok antygermański

Francja -- Włochy -- Polska i Mała Ententa

AMSTERDAM, 8. 5. „Telegraph” zamieszcza artykuł o nowych tendencjach we Francji. Sojusz z Anglią jest coraz bardziej niepopularny. Wielu polityków francuskich zaczyna coraz poważniej traktować koncepcję

poje zblizenia się z Włochami w celu stworzenia wielkiego bloku południowego, wymierzonego przeciw Niemcom z udziałem Małej Ententy, Polski a nawet państw bałtyckich.

Litewski polityk biskupem w Kłajpedzie

Protest biskupa warmińskiego w Watykanie

GDĄŃSK, 8. 5. Z obszaru kłajpedzkiego, podlegającego dotychczas jurysdykcji biskupstwa warmińskiego utworzono samodzielną jednostkę kościelną. Biskupem mianowany został ks.

biskup Staugaitis, b. marszałek sejmu kowieńskiego. Biskup warmiński zaprotestował w Watykanie przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy kłajpedzkiej organizacji kościelnej, jednakże bez skutku.

Zamordowanie carskiej damy dworu hr. Lambsdorf w lasku pod Berlinem

BERLIN, 8. 5. — Tel. w. — W lasku spacerowym w Strausbur-

gu pod Berlinem, nieznaną sprawca zamordował wczoraj 40-letnią emigrantkę rosyjską hr. Lambsdorf — żonę dygnitarza b. dworu carskiego. Morderca zdołał zbiec bezkarnie.

Hrabina Lambsdorf od 6-ciu lat zamieszkiwała z mężem w Berlinie.

Dymisja rządu rumuńskiego

Króć dymisji nie przyjął

BUKARESZT, 8. 5. Sensacyjna niespodzianką było podanie się do dymisji gabinetu gen. Avarescu w trakcie dokonanego już porozumienia z mniejszością niemiecką, węgierską i bułgarską.

Przesilenie wybuchło na tle odrzucenia nowej taryfy celnego przez króla

Odmowa Marszałka Piłsudskiego

Przedstawiciele P. P. S.: Marek, Niedziałkowski, Ziemiński, Stronnictwa chłopskiego: Dąbski



POSEL ZYGMUNT MAREK

Piast i Ch.D. oporne

Przedstawiciele P. P. S. odbyli następnie rozmowę z p. Witosem, który oświadczył:

„Piast” ustosunkuje się do Pana i pańskich propozycji

bez uprzedzeń w sposób ściśle rzeczowy. Na to rzeczowe stanowisko nie może wpłynąć fakt, że reprezentacja P. P. S. zapowiedziała najostrejszą walkę gabinetową, który miał tworzyć.

Wyraża się ono w tem, że zajmujemy obiektywne stanowisko wobec pańskiego rządu nie wchodząc do niego, jeżeli rząd ten będzie oparty o większość parlamentarną i będzie się kierował wytycznym programem, zmierzającym do realnego zrównoważenia budżetu i uzdrowienia stosunków gospodarczych.

Pan Chaciński oświadczył, że klub chrześcijańsko-demokratyczny zajmie stanowisko podobne do tego, na jakim znajduje się klub piastowców w stosunku do rządu lewicy.

Po tych dwu odmowach przedstawiciele P. P. S. powiadomili Koło żydowskie, że zamierzone utworzenie rządu upadła dla braku większości liczeb-

Polakiewicz, Wyzwolenia: Poniatowski i Woźnicki i Klubu pracy: Bartel, Kościalkowski, postanowili najpierw zwrócić się do Marszałka Piłsudskiego

z zapytaniem, czyby się nie zgodził, aby go zaproponowano p. Prezydentowi Rzeczypospolitej jako kandydata na premjera. P. Marszałek Piłsudski prośby tej, zakomunikowanej przez d-ra Marka, nie uwzględnił.

Wobec tego przedstawiciele lewicy po omówieniu ogólnego położenia upowładnili jednomyślnie klub P. P. S. do zaproponowania stronnictwom

centrum i mniejszości narodowych

utworzenie gabinetu, któryby miał na celu przeprowadzenie naprawy stosunków gospodarczych, utrwalenie demokracji społecznej i politycznej w państwie, zmianę polityki narodowościowej, reorganizację armii przez powołanie na naczelne w niej stanowisko Marszałka Piłsudskiego i pokojową politykę zagraniczną.

se kierował wytycznym programem, zmierzającym do realnego zrównoważenia budżetu i uzdrowienia stosunków gospodarczych.

Pan Chaciński oświadczył, że klub chrześcijańsko-demokratyczny zajmie stanowisko podobne do tego, na jakim znajduje się klub piastowców w stosunku do rządu lewicy.

Po tych dwu odmowach przedstawiciele P. P. S. powiadomili Koło żydowskie, że zamierzone utworzenie rządu upadła dla braku większości liczeb-

se kierował wytycznym programem, zmierzającym do realnego zrównoważenia budżetu i uzdrowienia stosunków gospodarczych.

Pan Chaciński oświadczył, że klub chrześcijańsko-demokratyczny zajmie stanowisko podobne do tego, na jakim znajduje się klub piastowców w stosunku do rządu lewicy.

Po tych dwu odmowach przedstawiciele P. P. S. powiadomili Koło żydowskie, że zamierzone utworzenie rządu upadła dla braku większości liczeb-

Misja P. P. S. skończona

Po zdaniu sprawy z wynikiem tej akcji politycznej wobec przedstawicieli innych ugrupowań lewicy, dr. Marek złożył o g. 3 m.

15 p. Prezydentowi Rzeczypospolitej oświadczenie, że P. P. S. wobec odmowy Piasta i Ch. D. uważa

misję swoją za skończoną.

Posel Marek dodał, że ponowne próby utworzenia gabinetu centro-prawicowego stanowiąłyby

dalsze zaostrenie sytuacji ze szkodą dla interesów ogólnopolskich.

P. P. S. Prezydent Rzeczypospolitej pożegnał p. Marka, poczem zaprosił do siebie p. marszałka Rataja.

Po 5 po poł. powrócił p. marszałek Rataj z posłuchania u Prezydenta Rzplitej i oświadczył prasie, że p. Prezydent zawiadomił go o zamiarze powołania szefa rządu z poza parlamentu.

Biuletyn z godziny 12 w nocy

Po powrocie Marszałka Rataja z Belwederu o 5 p.p. zaległa w Sejmie cisza.

Kancelaria cywilna p. Prezydenta Rzeczypospolitej praktykowanym przez siebie zwyczajem, uznała za właściwe zamknąć wszelkie informacje dla rządu, Sejmu i prasy.

W kierujących kołach stronnictwa prawicy zaczęto dowodzić, iż Prezydent Rzeczypospolitej po odpowiedzi posła Marka miał do wyboru rząd pozaparlamentarny, albo też

powrót do misji posła Witosa, którego gabinet miał zapewnić absolutną większość sejmową.

O g. 10 wieczór rozważania te umilkły, kiedy rozeszły się pogłoski, że Pan Prezydent od 5 p.p. pracuje w kole najbliższych przyjaźni i doradców nad powołaniem szefa i

sformowaniem całego pozaparlamentarnego rządu.

O g. 12 w nocy dotarły do Sejmu wieści, iż jeszcze w ciągu nocy oczekiwac należy nominacji całego gabinetu.

Równocześnie wymieniali kandydatów na prezydenta gabinetu. Padają nazwiska ministra spraw wewnętrznych Władysła

wa Raczkewicza, prezesa „Koprolnej” Zygmunta Chrzanowskiego, a nawet b. premjera i ministra skarbu Władysława Grabskiego.

Co do p. Grabskiego wiadomo, iż należy on do grona przyjaciół i doradców p. Prezydenta i że, jak twierdzą wtajemniczonym, od 5 po poł. przebywa w Belwederze.

W kierunku prawicy zaczęto dowodzić, iż Prezydent Rzeczypospolitej po odpowiedzi posła Marka miał do wyboru rząd pozaparlamentarny, albo też

powrót do misji posła Witosa, którego gabinet miał zapewnić absolutną większość sejmową.

O g. 10 wieczór rozważania te umilkły, kiedy rozeszły się pogłoski, że Pan Prezydent od 5 p.p. pracuje w kole najbliższych przyjaźni i doradców nad powołaniem szefa i

sformowaniem całego pozaparlamentarnego rządu.

O g. 12 w nocy dotarły do Sejmu wieści, iż jeszcze w ciągu nocy oczekiwac należy nominacji całego gabinetu.

Równocześnie wymieniali kandydatów na prezydenta gabinetu. Padają nazwiska ministra spraw wewnętrznych Władysła

Premier
Wielkiej Brytanji
nawiedzonej klęską
straiku



STANLEY BALDWIN
podjął walkę z zakradającą się anarchią

Armja w obronie NACZELNEGO WODZA

SETKI

raportów służbowych
w odpowiedzi
na przemówienie
marszałka
Tramczyńskiego

Głośne przemówienie marszałka Tramczyńskiego w senackiej komisji wojskowej i zagranicznej, wymierzone przeciwko pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, spotkało się w całej armji z powszechnym oburzeniem.

Spontaniczny ten odruch szukał formy głośnego protestu. Żołnierzy w takim wypadku pozostaje jedna droga: zwrócić się z raportem do zwierzchnika sił zbrojnych państwa, którym jest Prezydent Rzeczypospolitej.

W dniu wczorajszym ktoś rzucił taką myśl i momentalnie posypały się raporty drogą służbową do Prezydenta Rzplitej z prośbą o wzięcie w obronę armji przed podważaniem zaufania do Naczelnego Wodza, co godzi w istotę obrony państwa.

Raportów takich w ciągu dnia wczorajszego napłynęło kilkaset. Równocześnie cały szereg generałów zwrócił się do ministra spraw wojskowych z prośbą, aby ich przedstawił do osobistego raportu Prezydentowi Rzplitej w tej samej sprawie.

GDĄŃSKI BANK EMISYJNY

obniża stopę procentową

GDĄŃSK, 8. 5. Gdański Bank Emisyjny zamierza w przyszłym tygodniu obniżyć stopę procentową z 8 proc. na 7 proc.

Agitacja za strajkiem



Z doraźnej mównicy jakiś przygodny mówca agituje za podtrzymaniem strajku

Wzrost inflacji bilonu i biletów zdawkowych

W roku 1925 powiększenie obrotu papierem zdawkowym tylko o 4 miliony złotych

W związku z ponownym spadkiem kursu złotego kraja niepokojące pogłoski o nadmiernej emisji bilonu i biletów zdawkowych. Władomości te nie odpowiadają prawdzie. Według zestawień urzędowych w dniu 7 maja b. r. było w obiegu bilonu i biletów zdawkowych ministerstwa skarbu na łączną sumę 444 miliony złotych.

Cyfrę tę wykazywało ministerstwo skarbu już dnia 20 kwietnia b. r. Jest to ponad wszelką wątpliwość dowodem, iż wypłaty po bórów i inne płatności, przypadające na dzień 1 maja b. r. pokryte zostały przez skarby państwa bez uciekania się do nowych emisji pieniędzy skarbowych.

Polityka ministerstwa skarbu zmierza w ogóle zasadniczo do bezwzględnej przeciwwagi między emisją a potrzebą, nie zaś do nadmiernej emisji. Świadczy o tym cyfra następująca:

Na dzień 20 listopada 1925 emisja bilonu i biletów zdawkowych wynosiła 410 milionów złotych. Na dzień 31 grudnia 1925 r. cyfra ta wzrosła do 440 milionów, a na dzień 20 kwietnia b. r. do 444 milionów złotych.

Z zestawienia tego wynika, iż w roku bieżącym emisja bilonu i biletów zdawkowych powiększyła się o 4 miliony złotych, a od dnia

20 listopada 1925, a więc w ciągu 5 1/2 miesięcy ogółem o 34 miliony złotych.

Nie w nadmiernej emisji pieniędzy skarbowych należy zatem szukać przyczyn spadku złotego. Powody te leżą raczej w motywach natury psychologicznej i w niepewnej sytuacji politycznej.

Samochody pancerne na ulicach Londynu

Rozzuchwalone bandy zbójckie grabią bezbronne miasteczka

Oto następstwa strajku generalnego w Anglii

LONDYN, 8. 5. — Tel. wł. — Strajk generalny w Anglii trwa dalej i wywołuje wśród ludności wielką depresję. Kraja niepokojące pogłoski na temat nadchodzącej rewolucji.

Ilość zajęć ulicznych mnoży się w zastraszający sposób. Arrestowania przybrały wielkie rozmiary.

Pod Newcastle strajkujący uśmiali

wykołębili pocąg z żywnością, przyczem zranili maszynistów i kilku konwojentów, którzy odpowiadali strzałem.

W Leafield podczas utarczki z policją zabita została jedna robotnica.

Rozzuchwalone bandy zbójckie dokonują napadów rabunkowych na pozabawione obrony miasteczka.

LONDYN, 8. 5. — Tel. wł. — Strajk rozszerzył się na elektrownie, skutkiem czego w 3 największych

szpitalach londyńskich nie można było wobec braku światła dokończyć operacji. Kilku chorych zmarło.

Marynarze z portu londyńskiego przystąpili do strajku.

Fabryki tekstylne

Idą resztkami węgla, gdy zapas się wyczerpie, fabryki siłą rzeczy staną, powiększając liczbę niepracujących.

W szeregu zakładów drukarskich robotnicy bądź powrócili do pracy, bądź też odbywają zebrania, na których wobec przymusu, jaki zastosowano względem nich, uchwalono protesty przeciw procedurze strajkowej.

LONDYN, 8. 5. — Tel. wł. — Rząd powołał znaczną część re-

zerwowych pilotów, którym powierzono dozór nad spokojem w zagrożonych punktach.

Pałace królewskie w Londynie zostały otoczone przez straż ochotniczą.

Motorzy przy autobusach oraz miejsca kierowców zabezpieczone zostały kółkami z drutu.

Publiczność witała z zadowoleniem oddział samochodów opancerzonych, przeciągający przez ulice Londynu.

Liczba ochotników doszła 75 tysięcy ludzi, których koszt wyżywienia wynosi 8 milionów tygodniowo.

Sowiety siłą pieniędze i emisjarzyszy do Anglii

LONDYN, 8. 5. — Tel. wł. — Rada związków zawodowych w Moskwie przekazała dla strajkujących 35 milionów rubli, czek jednak został z podziękowaniem zwrócony.

PARYŻ, 8. 5. Donoszą tu ze Sztokholmu o wyjeździe 4 emisjarzy rządu sowieckiego do Anglii celem udzielenia instrukcji i opracowania taktyki dla kierowników strajku angielskiego.

Niepokojącym w obecnym położeniu gospodarczym jest nie tyle spadek złotego, wywołany przemijającymi zdarzeniami natury politycznej, ile raczej dotkliwa zwyżka cen artykułów żywnościowych na rynku wewnętrznym.

Należy stwierdzić z naciskiem, iż ostatnie dni przyniosły niecierpiącym wywołane i niepozostające nawet w stosunku do spadku waluty podwyżki cen artykułów żywnościowych, które w ostatnich dniach obrotu artykułami codziennej konsumpcji.

Dość np. przejrzyć ostatnie podwyżki cen słoniny z 2,80 do 3,20 zł., szynki z 5,40 do 6 zł., kiełbasy krakowskie z 3,80 do 4,60, zwyczajnej z 3-ch do 4-ch zł. i t. d., by z najwyższym niepokojem oczekiwać dalszych wypadków, jeśli się zważy, iż równocześnie podrożało o przeszło 30 proc. masło, rośnie jak na dróżdżach cena chleba, maki — nie mówiąc już o żywnościowych artykułach wywozowych.

To wszystko dzieje się w chwili, gdy dzięki urodzajom roku

1925 mamy poważne nadwyżki zboża, ziemniaków i maki, jak również artykułów mięsnych i owoców (wydajmy wzrost cen i drobiu w kraju) i gdy myślimy na bieżący rok, jak dotychczas, nie wiążąc się bardzo optymistycznie.

Ołbrzymie różnice w cenach artykułów żywności w okrestach rolnych i ośrodkach miejskich i przemysłowych świadczą, iż nie zwyżka dolara, zupełnie tutaj obojętna, i nie brak aprowizacyjnych, lecz jedynie zupełna dezorganizacja handlu, i bezkarności zwłaszcza detali-

stów, wyszukujących obecnie sytuacji, jest przyczyną ustawicznego zwyżek cen, przy każdej, nadarzającej się po temu sposobności.

Nawet w obrębie wielkiej Warszawy są niedopuszczalnie wysokie różnice w cenach na przedmieściach i wśrodmieściu.

Szumnie zapowiadana walka z lichwą żywnościową zastaje znowu kraj i stolicę nieprzygotowaną do odparcia ostatecznego ataku na konsumenta i... walutę.

Nowy triumf kawalerji polskiej

Por. Szosland zdobywa jeden z najtrudniejszych konkursów

W piątym dniu międzynarodowych konkursów hipiejskich w Rzymie rozegrano niezwykle trudny handicap o nagrodę Puhara i 12.000 lirów, na dystansie 800 metr. z 14 przeszkodami 130 ców.

Puhar i pieniężną nagrodę zdobył por. 2 p. ułanów Szosland na koniu Morinus.

Do konkursu stawalo 140 jeźdźców.

Dzieci polskie składają Ameryce hołd

w 150-tą rocznicę niepodległości 12.000 szkół polskich przygotowało już adresy wdzięczności

Dzieci polskie, które w pierwszych latach powojennych korzyści z wojny ofiarowały Ameryce, przygotowują obecnie masowe adresy wdzięczności z okazji przypadającej 4 lipca b. r. 150-letniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Arkusze adresowe wypełniło dotychczas 12.000 polskich szkół.

Adresy od zakładów naukowych napływają w dalszym ciągu.

Ostateczny termin nadsyłania list pod adresem Polsko - amerykańskiej Izby handlowej w Warszawie upływa z dniem 15 b. m. Nie należy wątpić, iż ani jednej szkoły polskiej nie zabraknie przy tym akcie hołdu i wdzięczności dla ofiarnej Ameryki, która w latach głodu uratowała tyle dzieci polskich od ostatecznej nędzy.

Do wszystkich zakątków kraju dotrze fundusz zapomogowy dla bezrobotnych inteligentów

Fundusz zapomogowy 300 tys. zł. dla bezrobotnych inteligentów na maj został przez ministerstwo pracy podzielony w sposób następujący:

Warszawa uzyskała 70.000 zł., Łódź — 35.000 zł., Sosnowiec — 40.000 zł., Poznań — 20.000 zł., Łwów — 16.000 zł., Częstochowa — 10.000 zł., Wilno — 7.000 zł., Bydgoszcz i Kraków po 6.000 zł.,

Drohobycz — 5.000 zł., Białystok i Krosno — po 3.000 zł., Lublin i Stanisławów — po 2.500 zł., Przemyśl, Kielce, Radom i Toruń — po 2.000 zł., Grudziądz, Oświęcim, Kalisz i Żyrardów — 1.500 zł., Piotrków, Ostrowiec i Włocławek — po 1.000 zł. Reszta w kwocie 7.000 zł. zachowano w rezerwie.

Węgiel polski zamiast angielskiego idzie do państw bałtyckich i skandynawskich

GDANSK, 8. 5. Strajk angielski wywarł wpływ także na port gdański, w którym ruch okretowy od kilku dni bardzo silnie wzrasta. Państwa bałtyckie i skandynawskie, pozbawione dowozu węgla angielskiego, zaku-

pują węgiel polski w coraz większych ilościach. Ładowanie i wysyłka drzewa z portu gdańskiego do Anglii nie natrafiała do tychczas na żadne trudności.

GIEŁDA

WARSZAWA, 9. V. NOTOWANIA OFICJALNE z dnia 8 b. m.

Wskazy i dowozy
Dot. St. Zjednoczonych 10,40 (sp. 10,42 i 10,44), kup. 10,37 (pół); Holandia 418,72 i pół (sp. 419,77, kup. 417,68); Londyn 80,59 (sp. 80,71, kup. 80,47); Nowy Jork 10,40 (sp. 10,42 i pół, kup. 10,37 i pół); Paryż 32,81 (sp. 32,89, kup. 32,73); Praga 30,87 (sp. 30,94, kup. 30,80); Szwajcaria 201,55 (sp. 202,08, kup. 201,05); Włochy 41,80 (sp. 41,90, kup. 41,70); Wiedź 147,07 i pół (sp. 147,44, kup. 146,71).

Papiery procentowe
8 proc. poś. konwersyjna 135,00 — 134,00; 10 proc. poś. konwersyjna 167,00 — 168,00; 6 proc. poś. dotarowa r. 1920 73,00 — 73,50 (zł. 780,00); 780,20; 5 proc. poś. poś. konwersyjna 20,00; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 22,65 — 22,75; 8 proc. ziemskie dot. 2,35; 5 proc. L. Z. m. Warszawa przedw. 22,15.

Wojenne 22,05 — 22,10; 8 proc. L. Z. Piotrkowa — przedw. 10,00; 10 proc. obłążenie ziemskie 90,00.

Wieczorne notowania nieoficjalne z dnia 8 b. m.
Tendencja notowań mocniejsza.
B. Polska 31,25, B. Dykowskomy 5,20, B. Handlowy 1,60, B. Zachodni 0,80, B. Z. Sp. Zar. 3,85, Chodorów 3,45, Czerak 0,20, Czesłocice 0,75, Gostawice 1,05, Wares, Cukier 1,78, Łazy 0,56, Wieral 1,97, Fritzer 0,98, Lipów 0,58, Modrzewo 1,87, Norblin 0,90, Ostrowiec 4,30, Rudski 0,77, Starachowice 0,95, Zawiercie 6,30, Żyrardów 7,25, Haberbusch 5,55, Spirytus 1,10.
8 proc. pożyczka konwersyjna 22,00, 8 proc. poś. ziemia 184,00, 10 proc. poś. ziemia 167,00, 6 proc. poś. dolarowa 78,00, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie r. b. przedw. 22,65, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawa przedw. 22,15.

OMŁOT PUSTEJ SŁOMY

czyli 5 dzień procesu P.P.P.

Świadek dojrzałości i moralności wodza spiskowców p. Pekosławskiego

WARSZAWA, 9. V.

Znaczna część wczorajszej rozprawy — to już omłot pustej słomy i doprawdy trzeba było poważnie zastanawiać, jak będziemy mogli wytrzymać jeszcze kilkanaście dni, jeśli w dalszym ciągu szeregownicy i wyższe szczeble P. P. P. będą nam opowiadać to samo o swoim nie nierobieniu.

Jeśli tak dalej pójdzie, to wszyscy

bez ceremonii zlewać, a sekretarz, zasypiając, wypuści pióro z ręki.

Można się tylko tem pocieszać, że może zeznania znaczniejszych osobistości politycznych wniosła trochę urozmaicenia w tej sprawie niepotrzebnie rozwlekłej.

Wczoraj dowiedzieliśmy się tylko nieco interesujących szczegółów o p. Pekosławskim i pułkowniku Gorczyńskim.

Sw. Raciecki inżynier opowiadał, że od lat 20 znał Pekosławskiego. Do P. P. P. nie należał, ale ofiarował jakąś znaczną sumę, po której zgłosił się do niego płk. Gorczyński.

Inż. Pekosławski był widocznie bardzo pewny tego świadka i ponieważ inni wyrażali się dość sceptycznie o nim jako działacza społecznym i politycznym, zaryzykował pytanie:

— Coby pan mógł powiedzieć o mojej

wartości umysłowej i moralnej? To pytanie mocno świadka zdetonowało, począł tedy przestępować z nogi na nogę i mamrotać niewyraźnie:

— Wartość umysłowa, tak bardzo naturalnie wysoka, jako inżynier, prowadzący roboty, musiał posiadać wysoki poziom!

— A wartość moralna? — pyta

gorączkowo Pekosławski.

— Wierzę panu bez żadnych zastrzeżeń.

— A czy pan — wniósł się w te rozmowy adw. Niedzielski — słyszał coś o działalności społecznej pana Pekosławskiego?

— Nie, nie sobie nie przypominam. Oburzyło to widać oskarżonego, bo z wielką emfazą zawołał:

— Jakto, czyż matka pańska nie opowiadała panu, że urzędziłem z nią cały szereg

dobroczynnych koncertów? Czyż pan nie wie, że przejął kilkanaście byłem członkiem Tow. ochrony kobiet, oraz wiceprezesem Kurka strzeleckiego?

— A prawda — odpowiedział świadek zażenowany — zapomniałem.

I tak się Inż. Pekosławski zrehabilitował.

W dalszym ciągu rozprawy odczytano zeznania świadków, którzy nie stawiali się trybunał u-

znał za usprawiedliwione.

Te zeznania były niejako obrazem polowań na członków, uprawianych przez niektórych dygnitarzy na prowincji.

Okazało się np., że w Łodzi kilkuset ludzi dobrej woli wzięło idee P. P. P. na serjo i utworzyło tam kilka oddziałów, sadząc, że się do dobrej sprawy przysłuży.

Ale nie wiedzieli wszystkiego. Jan Patzer, dowódcy i ochotnik z ostatniej kampanii, wręcz oświadczył:

— Gdybym wiedział, że

tam działa Gorczyński,

k którego znam dobrze ze słyszenia, nigdybym do P. P. P. nie wstąpił.

To też kiedy wszystko się należyć wyświełiło, oddział łódzki sam się rozwiązał.

Ka. prałat Adam Błaszczyk, redaktor pisma „Ojczyzna” z Kielc, opowiada o wizycie Gorczyńskiego, który mu się przedstawił jako „Ja-

strzebiec”.

Gorczyński oświadczył, że przychodził z polecenia biskupa kieleckiego, jakkolwiek potem okazało się, że biskup nie tylko go nie zna, ale nawet z nim rozmawiać nie chciał.

Uproszony przez Gorczyńskiego, zgodził się ks. Błaszczyk na urządzenie zebrania w lokalu administracji „Ojczyzny”. Kiedy jednak ustalał, że Gorczyński opowiadał zebranym, jakoby przyjął godność kapłana okręgowego,

wyszedł z gabinetu i stanowczo przeciwko temu zaprotestował.

Odmówił również przyzwolenia przysięgi od nowych członków.

Mimo to w kilka dni po wyjeździe Gorczyńskiego otrzymał pocztą nominację na kapłana

i jakieś druki.

Po odczytaniu tych zeznań przewodniczący odczytał rozprawę do poniedziałku godz. 10-ta rano.

W rocznicę boju pod Arras

„Za naszą i waszą wolność”

Bohaterzy bojownicy objęli wartę przy grobie Nieznanego Żołnierza

Bajofecy! Na dźwięk tego słowa we Francji żywiej biją serca, wskrzyszając pamięć bohaterów walk

garstki Polaków z Niemcami.

Dn. 22 sierpnia 1914 roku z inicjatywy polskiego Sokola w Paryżu powstał 1-szy polski oddział wojskowy.

Kilka ledwie dni werniku

zgromadziło 500 ochotników, którzy, wierni tradycji „Za naszą i waszą wolność”, — stanęli ramieniem przy ramieniu z żołnierzami Francji, aby walczyć przeciw Niemcom.

Oddział wysłano do Bayonne, na ćwiczenia. Tam też garstka Polaków wręczono sztandar z orłem polskim, wykonany według projektu Ksawerego Dunikowskiego i d. p. Jana Żyznowskiego.

Sztandar ten 36 kul wrogów przeszło w późniejszych bojach.

Od października 1914 r. do kwietnia 1915 r. oddział brał udział w walkach na froncie Szampani. Tam sgnął bohaterstwo sztabierem w ręku chorąży oddziału Władysława Szulki.

W dniu 9 maja 1915 r. bajofecy walczyli się

stymnym atakiem pod Arras na niedostępne pozycje niemieckie. Wzięli szturmem 3 linie ufortyfikowanych okopów, zdobyli setki jeńców, kilkanaście kulomiotów, a zwycięstwem swym przy-

czynili się do przerwania frontu. Stu ludzi zaledwie zostało w szeregach.

Oddział zostaje wymieniony zaszczytnie w rozkazach armii francuskiej, zdobywa uznanie parlamentu.

Dn. 16 czerwca resztki bajofecy i żołnierzy ruszają do drugiego odwrotu krwawego ataku. Zwycięstają i zdziśiatkowany oddział przestaje istnieć.

Tow. bajofecy, którego prezesem jest p. Daniel Bulkiwicz, liczy obecnie około 50 członków.

s których tylko połowa przeżywa w kraju.

Wczoraj bajofecy obchodzili 8 rocznicę rocznicy bitwy pod Arras.

Manewry armii czerwonej

STOLPCE, 8. 5. — Z Niska donoszą, że w początkach lipca odbędą się wielkie manewry armii czerwonej w pobliżu Smoleńska.

„MĘCZENNIK Z DOORN”

Jak żyje ex-kajzer Wilhelm II
na swojej cesarskiej emeryturze

Sam dzwoni na nabożeństwo
I WYSYŁA CODZIEN SETKI LISTÓW

Celem poruszenia serc Niemców, (aby nie protestowały przeciw zwrotowi majątków rodzinnych Hohenzollernom), ukazała się w Niemczech broszura p. t. „Męczennik z Doorn”.

Tym męczennikiem jest b. cesarz Wilhelm II-gi, który dotąd

jeszcze nie pogrzebał nadziei, że powróci do swego pałacu „pod Lipami”.

Autor przepojony gorącą miłością do ex-kajsera pisze w następujący sposób:

— Z dawnej świetności pozostało tylko smętne wspomnienie. Cesarz zmuszony jest ograniczyć się zaledwie do dwudziestu lokajów, 10 adiutantów, marszałka dworu, szefa kancelarii i tajnego radcy, który spełnia funkcje ministra domu cesarskiego.

Punktualnie o 7 rano budzi się życie w pałacu.

Wilhelm II-gi wstaje z łóżka i sam dzwoni na ranne nabożeństwo, którego wysłuchuje wraz z domownikami, intonując psalmy i czytając głośno ustępy z Pisma Świętego.

Przy tej sposobności wygłasza czasami kazania.

Po śniadaniu, które kończy się o godzinie 8 i pół, następuje dyktowanie listów do znakomitych mężów stanu, uczonych, literatów, dziennikarzy i obcych książąt.

O 1-ej godzinie podają obiad, wedle słów autora broszury, bardzo skromny, bo składający się z zupy, ryby, drobiu, deseru, czarnej kawy z likierami i dwu rodzajów wina. Szampan podają tylko przy wielkich uroczystościach.

Dopiero wieczorem otacza się cesarz rodziną i często spływają z jego oczu gorące łzy, gdy wspomina „dawne, dobre czasy” i obecną swą niedolę.

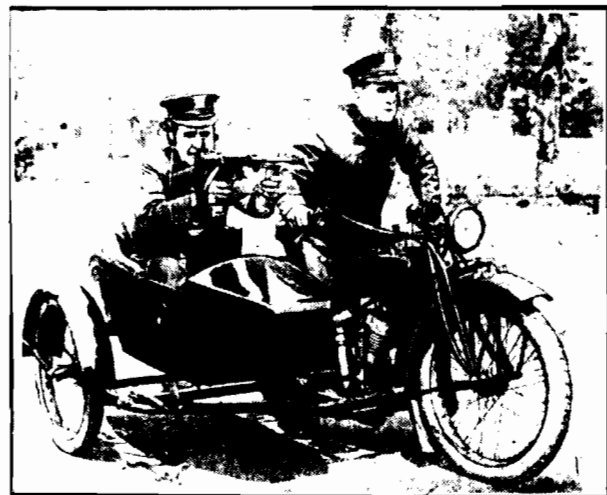
Chcesz telefonować?
Zapłać!



Bardzo praktycznego wynalazku dokonał pewien Amerykanin. Wynalazkiem tym jest mały automat, który pozwala na użycie telefonu tylko po wrzuceniu pewnej kwoty pieniężnej. Automat jest bardzo mały, rozmiarów i przymocowany się go do słuchawki telefonicznej.

Wynalazek ten rozwiązuje tak ważną kwestię sposobu pobierania opłat za rozmowy telefoniczne w hotelach, restauracjach, sklepach i t. p.

Policja nowojorska w nocy za złoczyńcami



W nocy 25 kwietnia w Nowym Jorku policja ma na obu uszach słuchawki, które umożliwiają im słyszenie przez radio karabinek przed nim umocowanego. Na przykład, gdy strzelający z niego podczas pędu maszyny, policjanci nie muszą do niego biec, a mogą go kierować.

Jak w średniowieczu —

książki, wykletych przez Primo de Rivere,
pisarzy hiszpańskich

spalono na stosie

W hiszpańskim mieście Polensa na wyspie Majorce, odbyła się w ubiegłą sobotę szczególna uroczystość.

O 7-ej godzinie rano odezwały się z wież kościelnych dzwony, a niedługo potem ruszyła z katedry ponura procesja.

W pochodzie szli duchowni w żałobnych szatach, 150 zakonników niosło zapalone gromnice, a

młodzież szkolna nuciła żałobne pieśni.

Procesja zatrzymała się na placu Konstytucji, gdzie wznosił się ogromny stos drzewa.

Po wygłoszeniu okolicznościowej mowy, podpalono stos, na którym spłonęły książki filozofa Unamuno i słynnego powieściopisarza Blasca Ibaneza, pisarzy „wykletych” przez dyktatora Hiszpanji Primo de Rivere.

Styl indyjski na Nowej Zelandji



Szczep Maori na wyspie Nowej Zelandji posiada własną architekturę i styl, zbliżone ogromnie do wzorów, spotykanych u Indian na Alasce. Coby świadczyło o indyjskim pochodzeniu tej części nowozelandczyków.

Ilustracja nasza przedstawia dom zamożnego Maori. Charakterystyczną cechą takiej budowli jest pewnego rodzaju ogromna weranda, ozdobiona całą rzeźbami i malowidłami, takimi samymi, jakie widzimy u domach Indian Alaskich.

POSZUKIWACZE ZŁOTA



Odkrycie nowych pokładów złota w Kalifornji ścigało tam olbrzymie zastępy ludzi, żądnych bogactwa. Przybyli młodzi i starzy.

Ilustracja przedstawia dwu weteranów tego fachu, staroświeckim sposobem płoczących w miejsce plaśkę w poszukiwaniu ziarenek złota.

300-metrowe słupy płomieni buchają z wysp hawajskich 363 ludzi ginie na wzburzonym morzu

Z pokładu parowca „Halekoko” donoszą drogą radiotelegraficzną o nowych wybuchach wulkanu Mauna na wyspach hawajskich.

Z głębin ziemi buchają płomienie do wysokości 300 metrów, a z trzech kraterów leją się bezustannie strumienie lawy.

Wież Hoopuloa zniknęła już z powierzchni ziemi.

Mieszkańcy zagrożonej wyspy składają ofiary bogini Pele i znoszą do jej świątyni pieczone wieprze, owoce i napoje.

Ludność z zalanej wioski u-

towała się ucieczką na łodziach, wypływając na pełne morze.

Starszy orkan, szalejący na morzu zdruzgotał łódki o nadbrzeżne skały, a z 365 ludzi ocalały jedynie dwie kobiety.

Wybuchy zagrażają miastu Honolulu.

Prócz tego nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi, które powaliło w gruz kilkanaście domów, między innymi kościół ewangelicki.

Równocześnie zaszedł gwałtowny wybuch wulkanu Kilanea, który zdawał się być dawno wy-

Raj na kuli ziemskiej



Podczas gdy my się kąpiemy w deszczu, a zimno „majowe” przejmie do szpiku kości — na uroczej Florydzie ludzie kąpią się w ciepłych falach Atlantyku i prężą na słońcu.

Raj studentów

Dwadzieścia milionów dolarów
na cele dwu uniwersytetów amerykańskich

Rząd Stanów Zjednoczonych sygnuje hojną ręką dolary na cele naukowe. Dowodem tej troski o naukę są budżety dwu uniwersytetów nowojorskich.

Na bieżące wydatki uniwersytetu „Kolumbia” przeznaczono 11 milionów 282 tysiące dolarów. Drugiej zaś wyższej uczelni nowojorskiej, tak zwanemu „New York University” wypłaca w tym roku 9 milionów dolarów.

W wydatki te nie są wliczone koszty inwestycji naukowych.

Uniwersytet „Kolumbia” liczy 35.000 studentów i 1900 profesorów oraz docentów, do „New

Jork University” uczęszcza 21.000 studentów, którym wykłada 850 profesorów.

25 proc. studentów obu uniwersytetów korzysta z stypendjów, a zaledwie 3 proc. utrzymuje się z własnej pracy.

Nic też dziwnego, iż praca naukowa wydaje się świetne wyniki, a „obcięcie się przy egzaminie” na leży do wyjątków. Na 3900 kan dydatów zaledwie 19 nie zdało w zeszłym roku egzaminu dyplomowego.

Jak smutno w porównaniu z amerykańskimi wyglądają uniwersytety polskie.

KRATKI SĄDOWE ZACZEŁ SIĘ OD BALJI...

WARSZAWA, 9 V.

Wojna francuska — przekażcie się od szlachetnej grzy: Bismarcka, depeszy, a jakiego przelotu krwi i jakich klęsk stała się powodem!

Ponieważ historia się powtarza, przeto między p. Aleksandra Frajową i Karoliną Markwartową zaczęło się od balji, a skończyło się...

O tem, na czym się skończyło, napiszę przy końcu, teraz zaś przytoczę opis sądu według zeznań oskarżonej.

— Poszło nam, panie sądzie, o balję. Zanim chociaż co powiedziała, ale nie, a Markwartowa zaczęła mi wymyślać od takich, panie sądzie, że nie wiem.

Tak barz ładnej przyczyny, ze strony oskarżonej?

— Bez ładnej przyczyny, bo ja jestem kobieta spokojna i wolałabym sto złotych stracić, niż się słowem powiedzieć.

— Cóż dalej było?

Miał jej widocznie było wymyślanie, bo wpadła do mieszkania i nie zważając, że mój jest chory, puściła z całym rozpedem w niego salaterkę, wagi może 3-ch kilo, napelnioną popiołem, — w mogo meża i trafiła go tuż koło serca.

Tu oskarżona wkraszaje mniej więcej na okolicie śledziona, poczem ciągnie dalej:

— Wywołało to dłuższe zemwienie mego meża, mnie zaś popiół zasypał oczy, co groziło mi utratą wzroku i mogło stać przyczyną nieszczęścia całej rodziny!

Niegodnie jednak postąpiła p. Markwartowa: wchodzi do cudzego mieszkania, natrafia na siołankę małżeńską, jak można domyślać się z tego, że ten sam „popiół” trafiła p. Fraję „tuż koło serca” i jednocześnie zasypuje oczy p. Frajowej, która widocznie trzymała głowę na sercu meża, i przorywa ją w podobnie brutalny sposób!

Przed sądem sądowym przesłuchano się cały szereg świadków. W końcu ich zeznań opowiedział p. Frajowej owa wielka bieda, natomiast coas wyrażając występuje słuszność oskarżenia, skierowanego przeciw niej, przez Markwartową o pobicie.

Sprawczynią zajścia i pobicia jest więc ta owa „spokojna kobieta”, która wolałaby 100 złotych stracić, niż się słowem powiedzieć.

Fakt ten ustalono tak ściśle, że Frajowa odpokutuje go 5-ciodniowym aresztem.

C-wiecz.

Słynny baryton włoski



CARMELO MANGUERI
występuje gościnnie w operze wai szawskiej.

Z radjofonem na spacer



Młody malarz berliński Paweł Baron wynalazł radjofon „spacerowy”, którego główną cechą jest antena w postaci parasola drucianego, niewymagająca żadnego specjalnego połączenia z ziemią. No-wością jest tu także ręczny gło-

śnik. Sam aparat radjotelefoniczny mieści się — w kieszeni. Na ilustracji widzimy wynalazcę, wiewionego na trzykołowcu przez jego przyjaciółkę. Koncert radjostacji umila im tę przejażdżkę za miasto.

Inteligencja nie popiaca

FILOZOF — PASTUCHEM
inżynier — malarzem szyldów

Z Łodzi donoszą o niebywałym dotąd w dziejach polskiej kultury zdeklasowaniu inteligencji na tle powszechnego kryzysu i bezrobocia.

Oto niejaki p. S., który ukończył przed kilku laty wydział filozoficzny w Krakowie, gdzie oddawał się studjom filologii słowiańskiej, po daremnem poszukiwaniu pracy przyjął w jednym z większych folwarków w pobliżu Zgierza — posadę pastucha.

Drugim „fachowcem”, nie mogącym znaleźć właściwej dla swego wykształcenia pracy, jest inżynier drogowy, dyplomowany w Karlsruhe, który po 10-letniej pracy zawodowej pozostał bez chleba i utrzymuje się w Łodzi z... malowania szyldów.

Pracę swą wykonuje w tajemnicy, gdyż związek zawodowy malarzy szyldów mógłby zaprotestować przeciw „niefachowej” konkurencji.

Dziwy natury



Jeden z odnów, hamulca przypominającego jakiś twór obłąkanej fantazji.

ALPY W OGNIU PIORUNÓW

Straszliwe burze i orkany czynią olbrzymie szkody ludności gór

Od kilku dni szaleją w Alpach niebywałe burze połączone z piorunami.

W wielu miejscowościach powstały pożary, które spaliły 180 domostw.

Kroniki notują 60 wypadków śmierci i porażenia piorunami.

Burzem towarzyszą silne wia-

